ZAWODOWIEC

ORGAN ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W GALICYI

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, WIŚLNA 5.
WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Rok I. Kraków, niedziela dnia 9 czerwca 1907. Nr. 8.

Lichwiarze.

Od wieków narażonym był zawsze lud roboczy wszystkich narodów i we wszystkich krajach na wyzysk ze strony możnych tego świata. Zmieniały się czasy i wyzyskiwacze, lud w swym nieustannym pochodzie do wolności zrzucił z swych bark starożytnych panów rodowych, dla których bogactwa wydobywały setki niewolników, pozbawionych nawet ludzkiej godności; otrząsł się z pod wszechwładzy panów feudalnych i szlachty, która batami zmuszała poddanych sobie chłopów do odrabiania pańszczyzny, od wyzysku jednak wyzwolić się jeszcze nie zdołał. Niewolnicy i chłopi pańszczyźniani przestali istnieć — potomkowie dawnej szlachty, która jak kamień ciężyła przez wieki na piersiach ludu, zmuszeni byli zrzec się swego wyłącznego monopolu wyzyskiwania mas ludowych i zdobyczą swą podzielili się z synami Abrahama, Rothschildami i jak się tam jeszcze nazywają owi bohaterzy giełdowi i wspólnie z nimi, połączywszy swą brutalność i dzikość dawnych rycerzy rabusiów z przebiegłością semicką, jako nierozłączna trójca wielkich posiadaczy rolnych, baronów węglowych i właścicieli fabryk wyzyskują i niszczą w dalszym ciągu całą ludzkość.

Dziś nie ma już setek niewolników, chłopi nie chodzą, by odrabiać pańszczyznę na pańskich gruntach, ale za to cała ludność miast, wsi i miasteczek, chłopi, robotnicy, a nawet urzędnicy muszą pracować, by składać daninę swym panom. Kiedy w XVIII w. ustawicznie podnoszono liczbę dni, przez które chłop obowiązany był do pracy na rzecz swego pana, dziś z dnia na dzień podnosi się ceny chleba, mięsa i innych środków spożywczych, tak, że człowiek żyjący tylko z pracy rąk swoich, z miesiąca na miesiąc musi składać coraz wyższe daniny nowożytnym kapitalistom-lichwiarzom. Wprawdzie dziś nie stoi już sługus pański z nahajem w ręku, by naganiać niechętnych do pracy, głód zato spełnia to zadanie znacznie lepiej i dokładniej.

Dzisiejsi ekonomiści burżuazyjni wychwalają dobrodziejstwa, jakie spłynęły na ludność całą wraz z nastaniem epoki kapitalistycznej, twierdząc, że takie lata głodowe i ogólna nędza, jakie panowały naprzykład w środkowej Europie z końcem XVIII stulecia, są dziś niemożliwe. Rzeczywistość coprawda zadaje temu kłam, odsłaniając nam stale co kilka lat okropne sceny i klęski głodowe w Chinach, Indyach i Rosyi, a czy u nas w centrum kultury nędza taka jest dziś niemożliwa?

W czasie niebywale urodzajnych ostatnich dwóch lat, kiedy żniwa dały obfitsze plony niż kiedykolwiek, czy sztuczna drożyzna, stworzona przez wielkich właścicieli i wielkich giełdziarzy, nie dała nam się tak we znaki, że przypomina nam najgorsze czasy? To stałe i sztuczne podnoszenie cen chleba i mięsa, owych najniezbędniejszych środków żywności, to najwstrętniejsza lichwa i wyzysk, jaki kiedykolwiek wykonywano na ludności ze strony klas posiadających.

Panowie ci powinni jednak pamiętać, że gra, jaką prowadzą, to jedna z najbardziej niebezpiecznych. We Francyi z końcem XVIII stulecia również nie kto inny jak lichwiarze środków żywności doprowadzili lud do rewolucyi. Głód, to największy wróg legalności. Ucisk polityczny można długo wytrzymać, ucisku jednak politycznego i głodu, nie zniesie lud żaden.

A przecie lichwa, na jaką narażona jest ludność pracująca, nie ogranicza się tylko do samych środków żywności. Równolegle z nią biegnie drugi rodzaj lichwy niemniej wstrętny i niemniej dotkliwy — to lichwa mieszkaniowa. Na opłacenie najwstrętniejszych jaskiń i nor, do jakich wpędził klasę robotniczą kapitalistyczny sposób wytwarzania, musi robotnik pracować conajmniej dwa dni w tygodniu. Według urzędowych dat statystycznych 30 do 36% całego zarobku obracane są na opłacenie mieszka

nia, jeśli nory te, w których mieszka klasa robotnicza, wogóle mieszkaniem nazwać można — a przecież mimo to w wielkich miastach tysiące familij nie może i tak znaleść dla siebie mieszkania.

Największe budowy przeznaczone są na mieszkania wyłącznie dla sfer burżuazyjnych, najpiękniejsze place zabudowane są domami, do których robotnicy przystępu nie mają. Klasa robotnicza zepchnięta została do przedmieść i najodleglejszych i najmniej czystych zakątków każdego miasta, a i tam może zajmować ze względu na cenę tylko najlichsze mieszkanie. Nawet ułatwienie komunikacyi z przedmieściami nie przynosi robotnikom spodziewanych korzyści, gdyż pociąga za sobą znaczne podrożenie mieszkań.

Wyższe płace, jakie robotnicy w ostatnich czasach zdołali dla siebie dzięki swym organizacyom zawodowym wywalczyć, wychodzą dziś naprawdę przedewszystkiem na korzyść posiadaczy, których chciwość przeszła już daleko poza wszelką przyzwoitość. Stosunki mieszkaniowe, w jakich żyje dzisiaj klasa robotnicza, przedstawiają bardzo poważne niebezpieczeństwo dla całego społeczeństwa. Choroby, ogromny wzrost śmiertelności, demoralizacya i ogólna degeneracya, to wszystko skutki dzisiejszych stosunków mieszkaniowych. Statystycznie wykazano, że im szczuplejsze mieszkanie, tem wiek człowieka zamieszkującego jest krótszy. Kiedy ludzie zamieszkujący mieszkanie, gdzie na jedną osobę przypada 2 pokoje żyją przeciętnie 63 lat, to ludzie, gdzie jeden pokój przypada na 2 osoby, dochodzą przeciętnie tylko do 47 lat, ludzie zaś, u których zaledwie na 10 osób przypada jedna izba żyją tylko 32 lat!

Straszne stosunki lichwy mieszkaniowej rozumieją dziś wszyscy. Rząd, ekonomiści, lekarze, wszyscy jednogłośnie potępiają dzisiejszy system i domagają się uregulowania kwestyi mieszkań. Wszystko jednak kończy się na słowach. Państwo, jako organizacya kapitału nie odważy się na zrobienie niczego, coby choć w drobnej części zaszkodziło interesowi kapitalistów. A kapitaliści uregulowania sprawy mieszkań nie pragną. Dla nich kamienice i domy to jedno z najlepszych źródeł dochodu, a czy tam klasa robotnicza ginie i marnieje w tych domach, czy ma za co opłacić i te nędzne nory, to dla nich rzecz obojętna. Wina za te stosunki spada w pierwszym rzędzie na ustawodawstwo, które nie jest na tyle silne, by tej niesumiennej lichwie mieszkaniowej kres położyć. We wszystkich jednak władzach gminnych, radach i magistratach posiadacze gruntów, kamienic są w większości, a od nich klasa robotnicza niczego spodziewać się nie może.

Jak długo proletaryat sam nie osięgnie decydującego wpływu na ustawodawstwo, tak długo o usunięciu lichwy żywnościowej jak i mieszkaniowej nie można marzyć. Te najwstrętniejsze formy wyzysku zginą dopiero wraz z zupełnym upadkiem dzisiejszego porządku społecznego, kiedy ziemia wraz z wszystkimi innymi środkami produkcyi przestanie być własnością poszczególnych kapitalistów — a stanie się własnością wspólną ludu. Przyczyny bowiem dzisiejszej drożyzny żywnościowej i mieszkaniowej nie są naturalne, lecz wywołane zostały spekulacyami kapitalistów i wielkich właścicieli rolnych. Społeczeństwo wytwarza dziś dostatecznie, by wszystkich swych członków, wszystkich ludzi, odpowiednio wyżywić i posiada nadto domów, by wszystkim zapewnić dogodne mieszkanie — tylko rozdział dóbr w dzisiejszem społeczeństwie jest niesprawiedliwy. Zadaniem klasy robotniczej jest porządek ten znieść i na jego miejsce postawić nowy, sprawiedliwy.

Prowokacya majstrów piekarskich w Krakowie.

W ostatnich dniach maja majstrowie piekarscy w Krakowie wnieśli sami petycyę do cechu, pochodzącą rzekomo od robotników i dla nadania jej cienia prawdziwości podpisali ją nazwiskami robotników, których od dawna nie ma już w Krakowie, lub którzy z zawodem nie mają nic wspólnego. I tak podpisano tam niejakiego Chajosa, który od kilkunastu miesięcy mieszka w Ameryce, Potockiego, który obecnie ma kawiarnię i do stosunków w zawodzie piekarskim się nie miesza, oraz Juszczyńskiego, który również od dłuższego czasu już nie robi. Opierając się na tej tak sfabrykowanej petycyi na posiedzeniu sławetnego cechu postanowili panowie majstrowie wprowadzić odpoczynek niedzielny, wszędzie od 6 godziny rano w niedzielę do 6 rano w poniedziałek z tem jednak, że robotnicy rozpoczną następnie pracę o 6 rano w poniedziałek i pracować będą bez przerwy przez 24 godzin do wtorku rano.

W ubiegłym roku, po zwycięskim strejku robotnicy zdobyli sobie 24-godzinny odpoczynek w tygodniu, a każdego świętującego robotnika zastępował w tym czasie osobny „rezerwista“, dziś majstrowie postanowili zdo-

bycz tę odebrać i dać wprawdzie robotnikom wolne i to wolne w niedzielę, jednak, że wolne to robotnicy muszą następnego dnia odrobić. Jeśli panowie majstrowie chcą być dobrymi katolikami, niechaj nimi będą, ale nie kosztem robotników.

Prowokacya majstrów ma jednak co innego na widoku. Od kilku dni podrażają majstrowie ceny chleba o 2 i 4 hal. na funcie. Aby podwyżkę tę upozorować jakąś „konieczności", chcą oni wywołać strejk robotników piekarskich, by następnie bezkarnie módz podnieść ceny pieczywa wogóle i winę tego zwalić na strejkujących.

W odpowiedzi na projektowany przez majstrów piekarskich zamach, odbyło się w niedzielę 2 b. m. publiczne zgromadzenie robotników piekarskich w sali Miejskiej Kasy chorych pod przewodnictwem tow. Tomczyka. Tow. Żuławski omówił nikczemny pomysł majstrów, którzy przez zniesienie teraźniejszego dnia wolnego chcą robotników wyciągnąć do strejku. Ale robotnicy się nie dadzą oszukać i do strejku nie wystąpią, natomiast każdego majstra, któryby zechciał użyć teroru, będą bojkotowali.

Tow. Topinek wzywał, aby się przeciw temu zamachowi organizować i iść solidarnie.

Po przemówieniach kilku robotników piekarskich uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni robotnicy piekarscy w dniu 2 czerwca 1907 r. odrzucają z oburzeniem propozycyę cechu majstrów co do przedłużenia czasu pracy i oświadczają, że będą bronili obecnego stanowiska".

Opieka nad starcami i kalekami we Francyi.

Dnia 31 stycznia r. b. weszło w życie nowe, uchwalone jeszcze w r. 1905 prawo, ustanawiające opiekę nad starcami i niezdolnymi do pracy. Oparte ono zostało na zasadzie, że każdy obywatel po przekroczeniu pewnego wieku, lub też niezdolny z powodu kalectwa do zarobkowania winien mieć prawo do pomocy ze strony społeczeństwa. Izba deputowanych chciała zasadę tę uznać wyraźnie, w samem brzmieniu prawa, którego § 1 brzmiał w jej ujęciu: „Każdy Francuz ma prawo do pomocy w razie słabości". Bardziej jednak wsteczny od niej Senat, sformułowanie to odrzucił, zastępując słowa: „ma prawo" przez „otrzymuje".

Opiekę ze strony społeczeństwa otrzymują ci, którzy nie posiadają środków do całkowitego utrzymania. I jednocześnie nie mogą wyżywić się z pracy własnej, t. zn. kalecy i nieuleczalnie chorzy, wreszcie starcy wyżej 70 lat, przyjętych za kres zdolności do pracy.

Zapomogę ze strony społeczeństwa pobierają zatem nietylko ci, którzy pozbawieni są wszelkich środków do życia, lecz i ci, co mają je w mierze, umożliwiającej jedynie bardzo niską stopę życiową, zmienną w zależności od miejsca zamieszkania. Posiadanie wobec tego pewnej własności czy pewnych oszczędności, jak również otrzymywanie pewnej zapomogi ze strony osób czy urządzeń prywatnych, nie stanowi przeszkody do pobierania wsparcia publicznego.

Wsparcia te udzielane są przez gminy, które określają i wysokość ich, zależnie od warunków miejscowych. Umieszczanie osób wspartych w zakładach dobroczynnych prywatnych czy rządowych nie może się odbywać bez zgody osób, o które chodzi.

Zapomogi wahać się mogą w granicach od 5 do 20 franków miesięcznie. Na wypłacenie wsparć wyższych ponad przewidziane, trzeba pozwolenia ministra spraw wewnętrznych. Zapomogi udzielane są bądź w pieniądzach, bądź w naturze osobom wspartym lub przez nie upoważnionym.

Zapomogę otrzymywać mogą zamieszkujący w danej gminie przez lat 5. Dla uniknięcia wybierania sobie dowolnej gminy, prawo zakazuje przenoszenia się z jednej do drugiej po 65 roku życia. Kto przynależności gminnej nie posiada, wspierany jest przez departament, względnie centralną kasę państwową.

Małżeństwa, o ile każde z małżonków niezdolne jest do pracy lub ma powyżej lat 70, otrzymują wsparcia podwójne.

Gminy zobowiązane są do utrzymywania list osób uprawnionych do wsparcia.

Wydatki na zapomogi pokrywane są z funduszów, znajdujących się w rozporządzeniu dobroczynności publicznej, w razie zaś potrzeby z podatków i subwencyi departamentów odnośnych i rządu centralnego. Wydatki przewidywane są w wysokości następującej: gminy — 18 milionów franków, departamenty — 11 milionów franków, rząd centralny 31 milionów franków.

Przypatrzmy się teraz, jakie wady posiada to nowe prawo?

Przedewszystkiem zbyt wysoką granicę wieku. Robotnik nowożytny najczęściej już około 50 roku życia niezdolny jest do pracy, przynajmniej do pracy zapewniającej utrzymanie całkowite. Do 70 zaś roku żyje mało kto. — Na 1000 osób, urodzonych w tym samym czasie, zostaje przy życiu ludzi ubogich w 65-tym roku życiu 65 (zamożnych 235), w 75-tym 9 (zamożnych 57). Dalej

zapomoga jest niesłychanie mała wynosząc miesięcznie 5 do 10 franków. Wreszcie przy łączeniu zapomóg z dochodem własnym osób wspieranych, przyjęto za zasadę udzielać więcej — więcej mającym. Zasada to ewangieliczna, lecz nie demokratyczna.

Dlatego też prawo z 14 lipca 1905 r. należy uważać za pożądaną, lecz pierwszą, wymagającą koniecznie reformy próbę zabezpieczenia losu starcom i niezdolnym do pracy.

Ustawa ta o zabezpieczeniu starców i kalek, będzie do pewnego stopnia drogowskazem dla nowego parlamentu austryackiego, jak ma się zachować w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość. Posłowie socyalno-demokratyczni będą musieli zaciętą prowadzić walkę z innemi partyami w parlamencie, które będą usiłowały spaczyć ustawy o powszechnem ubezpieczeniu w ten sposób, że zabezpieczenie to będzie za małe do życia, a za duże do śmierci głodowej.

Zjazd Związku robotnic i robotników fabryk tytoniu w Austryi.

W czasie zielonych świąt dnia 19 i 20 maja odbyło się we Wiedniu drugie walne zgromadzenie Związku robotnic i robotników fabryk tytoniów. Po kilkunastogodzinnych, rzeczowych i poważnych obradach powzięto uchwały, które przyczynią się nie mało do dalszego zbudowania organizacyi, nadto powzięto cały szereg rezolucyj odnośnie do ekonomicznych żądań robotnic i robotników. W obradach brali udział delegaci niemieccy, czescy, polscy, słoweńscy i włoscy i jakkolwiek mówili rozmaitym językiem, to przecież rozumieli się wzajemnie i okazali jednomyślność w obmyśleniu środków dla polepszenia ekonomicznego położenia robotników w fabrykach tytoniu.

Na zjeździe reprezentowanych było 25 grup z całego państwa, z Galicyi obecnymi byli na zjeździe delegaci grupy krakowskiej tow. Erdman i Motylowa.

Pierwszy dzień obrad wypełniły sprawozdania zarządu i kontroli, oraz referat tow. Pattermanna „o agitacyi i organizacyi“. Tak referent, jakoteż wszyscy następni mowcy podnosili konieczność powiększenia i udoskonalenia systemu zapomogowego. Zwłaszcza jako nieodzowną konieczność wskazywali wszyscy delegaci przedłużenie zapomóg dla chorych, zaprowadzenie zapomogi dla pozostałych na wypadek śmierci członka, oraz zaprowadzenie zapomogi dla członków powołanych na ćwiczenia wojskowe. Wobec ustawicznego zbrojenia się pracodawców, co nie pozostaje bez wpływu na państwo jako pracodawcę, okazuje się również niezbędnie potrzebnem wprowadzenie obowiązkowego funduszu strejkowego.

Delegaci stanęli wobec trudnego położenia. Z jednej strony uczuli i uznawali konieczność wprowadzenia wyższych zapomóg, z drugiej zaś strony z przedłożonego im sprawozdania kasowego widzieli, że zarząd z obecnych funduszów zapomóg ponieść nie jest w stanie. Jako jedyne wyjście pozostało więc podwyższenie wkładki. Ponieważ delegaci nie chcieli przyjąć tego na siebie bez poprzedniego porozumienia się z członkami, przeto przyjęto wniosek sekretarza komisyi zawodowej tow. Huebera, że zjazd w zasadzie uznaje za potrzebne podniesienie wkładki z 24 na 30 hal., ostateczną jednak uchwałę w tym względzie mają powziąć członkowie w poszczególnych grupach.

O ile więc członkowie w ogólnem głosowaniu zgodzą się na podniesienie wkładek, natenczas zaprowadzony zostanie następujący system zapomogowy:

Zapomoga dla chorych dla członków należących rok wypłaconą będzie przez 35 dni, nie jak dotąd przez 28 dni, dla członków należących trzy lata przez 42 dni (dotąd 35), dla członków należących 5 lat przez 56 dni (dotąd 42). Zapomoga dla położnic podniesioną zostanie z 8 kor. na 10 kor., a dla członków należących trzy lata 12 kor.

Zapomoga pośmiertna wynosić będzie po roku 10 kor., po 3 latach 20 kor., po pięciu latach 30 kor.

Zapomoga na ćwiczenia wojskowe ustanowioną została na 60 hal. dziennie przez cały czas ćwiczeń aż do 4 tygodni, nadto postanowiono starać się, by robotnikom idącym spełnić obowiązek wobec państwa, państwo jako pracodawca przez czas ćwiczeń płaciło normalną zapłatę.

W razie uchwalenia 30 halerzy wkładki zaprowadzonym zostanie również i fundusz strejkowy.

Obecnie rozstrzygnięcie czy zapomogi te zostaną wprowadzone leży wyłącznie w rękach samych członków. W razie odrzucenia wniosku co do podwyższenia wkładki, zapomogi pozostaną w dotychczasowej wysokości, w razie uchwalenia zaś, nowy system wejdzie w życie już dnia 1 stycznia 1908 r.

W drugim dniu obrad tow. Freundlich referowała o ubezpieczeniu robotnic i robotników w fabrykach tytoniu; poczem zjazd powziął rezolucyę domagającą się zreformowania zarządów fabrycznych kas chorych, oddania przez rząd ściągniętego z kas chorych funduszu dla pokrycia deficytu z rozwiązanego

obecnie funduszu dyspozycyjnego; wprowadzenia lekarzy-kobiet, oraz ulepszenia zaopatrzenia dla inwalidów.

Następnie po referatach tow. Pattermanna o stosunkach płacy i pracy w fabrykach tytoniu, oraz tow. Popp o opiece nad położnicami i niemowlętami powzięto rezolucye domagające się zaprowadzenia 48 godzin pracy na tydzień i zupełnego zwolnienic od pracy w sobotę po południu, zwolnienia od pracy kobiet na 6 tygodni przed porodem aż do 8 tygodni po porodzie, przez który to czas kobiety powinny otrzymywać swój normalny przeciętny zarobek, poczem dokonano wyboru nowego zarządu, kontroli i sądu rozjemczego.

Na koniec w gorących słowach pożegnał tow. Patterman delegatów i wezwał ich do pracy w grupach miejscowych w myśl powziętych na zjeździe uchwał.

Rozmaitości.

Roosevelt przeciw miliarderom. W Indianopolis wygłosił prezydent Roosevelt mowę, w której podniósł sprawę utrzymania prawa własności. Zdaniem prezydenta prawo własności mniej jest zagrożone przez socyalistów i anarchistów, aniżeli przez nadużycia ludzi bogatych. Żądać należy, aby rząd unii miał prawo kontroli kolei i wydawania akcyj i listów zastawnych. W ten sposób będzie możliwem zapobiedz nadmiernej kapitalizacyi. Domagajcie się tego — kończył prezydent swe przemówienie — od urzędników publicznych i przypominajcie bogaczom, że używając swego majątku, świadomi być muszą tego. że są tego majątku zawiadowcami i publicznymi urzędnikami i że wszelkie nadużycia tak dla nich samych, jak i dla narodu są bardzo złowróżbne.

Koniec walki w przemyśle drzewnym w Niemczech. Walka, jaką pracodawcy wypowiedzieli robotnikom drzewnym we wszystkich miastach niemieckich, zakończyła się wreszcie zwycięstwem robotników. Zwycięstwo posiada tem większe znaczenie, ponieważ walkę narzucili pracodawcy sami w mniemaniu, że zdołają zgnieść organizacyę robotników i zawrzeć umowę na kilka lat, dla siebie korzystną. Robotnicy drzewni po ukończeniu się ugody ostatnio zawartej, chcieli pracować nadal na tych samych warunkach, nie zawierając jednak na razie nowej umowy. Pracodawcy, sądząc z tego, że robotnicy są za słabi do podjęcia walki, chcieli narzucić nowe niekorzystne dla robotników warunki pracy, a kiedy ci się temu oparli, urządzili w całych Niemczech lokaut.

Z chwilą rozpoczęcia walki, wystawili robotnicy swoje żądania w kierunku podwyżki zapłaty i skrócenia czasu pracy. Związek pracodawców już po bardzo krótkim czasie przekonał się, że rachuby jego były mylne i że związek zawodowy robotników walkę potrafi długo przetrzymać. Zaczęły się tedy pertraktacye, podczas których pracodawcy oświadczyli gotowość podwyżki zapłaty, odrzucili jednak stanowczo wszelkie skrócenie czasu pracy.

Po trzechmiesięcznej prawie walce zawarto wreszcie pokój. Pracodawcy ponieśli zupełną klęskę. Żądanie skrócenia czasu pracy, tak stanowczo przez nich odrzucane, zostało spełnione, robotnicy odnieśli tryumf na całej linii.

Nowa umowa będzie podstawą do zaprowadzenia ogólnego cennika w całych Niemczech.

Grupa centralnego związku kaflarzy we Lwowie odbyła w ubiegłym miesiącu walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: Sprawozdanie kasowe. wybór zarządu i wnioski. Sprawozdanie za rok 1906 złożył tow. Krista, poczem wybrano do zarządu tow. Kristę, jako przewodniczącego, następnie T. Kuklę, H. Pojkiewicza, F. Hausera, T. Zieglera i J. Czekaja, do komisyi kontrolującej T. Masebuscha i J. Barana. Przy punkcie 3 wybrano dwóch delegatów, którzy mieli za zadanie porozumiewać się ze stowarzyszeniem lokalnem kaflarzy we Lwowie co do wybuchłych ruchów cennikowych, aby w ten sposób osiągnąć jednolite postępowanie obu organizacyi robotniczych. Grupa centralna spełniła w tym wypadku swój obowiązek, niestety stowarzyszenie lokalne i w tym wypadku zachowało swoją taktykę odrębności i myśl wszelkiego porozumienia się odrzuciło. W końcu doszło do tego, że delegatów grupy omal nie wyrzucono za drzwi.

Stowarzyszenie lokalne we Lwowie rzeczywiście w ostatnim czasie zapomniało w zupełności o wszelkich zasadach solidarności robotniczej. Koledzy lwowscy powinni jednak pamiętać, że ich stowarzyszenie istnieje tylko we Lwowie, wszędzie zaś na prowincyi, gdzie również pracują kaflarze ze Lwowa są grupy centralne, które będą musiały lwowskim swym kolegom płacić tą samą monetą, jaką oni płacą swym kolegom należącym do grupy centralnego Związku we Lwowie. Dlatego póki czas jeszcze, powinni lwowscy kaflarze zmienić swoją taktykę i niedoprowadzać do zupełnego zerwania stosunków.

Przy sposobności zwracamy uwagę wszystkich kolegów szukających pracy, że mają się zgłaszać do biura pośrednictwa pracy w lokalu grupy przy ul. Łyczakowskiej l. 24 A (restauracya Grünfelda), nie jak mylnie ogłoszono w „Głosie“ przy ul. Pańskiej 12.

Zwycięski strejk kaflarzy w Wadowicach. Pan Bylica, właściciel fabryki kafli w Wadowicach uprawiał od niepamiętnych czasów niebywały wyzysk na swych robotnikach, sądząc, że w zapadłym kącie robotnicy muszą poddać się samowoli pracodawcy i nie są w stanie wystąpić do walki. Aż oto w ubiegłym tygodniu robotnicy zorganizowani w centralnym związku robotników kaflarskich wnieśli panu Bylicy nowy znacznie wyższy cennik do podpisania. Prowincyonalny satrapa postanowił robotników zastraszyć i wypowiedział wszystkim pracę na 14 dni. Robotnicy nie czekając jednak upływu terminu czternastodniowego, porzucili pracę, obstając przy postawionych żądaniach.

Dla zilustrowania, w jakich strasznych stosunkach pracowali kaflarze w Wadowicach, dość wspomnieć, że zarobki ich w czasie najlepszego sezonu rzadko kiedy przekraczały 20 kor. tygodniowo, p. Bylica nie płacił za mitręgę na prowincyi, co więcej nie płacił nawet kolei robotnikowi udającemu się na prowincyę, lecz połowę kosztów podróży musiał zapłacić sam robotnik.

Widząc solidarność robotników p. Bylica odrazu zmienił front i postanowił z robotnikami pertraktować. W ubiegły poniedziałek zawartą została wreszcie umowa. P. Bylica przyjął cennik usuwający dotychczas praktykowane u niego zwyczaje co do mitręgi i kosztów podroży i podwyższający ceny przy stawianiu o blisko 30%. Równocześnie unormowany został cennik warsztatowy.

Towarzysze w Wadowicach mogą być dumni z odniesionego zwycięstwa i powinni zrozumieć, że i nadal tylko silna organizacya centralna może im zapewnić zwycięstwo.

Międzynarodowa konferencya cieśli odbyła się w kwietniu b. r. w Kolonii. Na konferencyi obecnymi byli delegaci z Austryi, Niemiec, Węgier, Holandyi, Szwajcaryi i Danii. Na porządku dziennym obrad były: Ruchy strejkowe, zapomoga w czasie podróży, organizacya i przejście z jednej organizacyi do drugiej.

W sprawie strejków powzięła konferencya uchwałę, że w razie wybuchów wielkich strejków, których utrzymanie przechodzi siły organizacyi danego państwa, organizacye wszystkich państw zobowiązują się strejki te wzajemnie popierać. Co do zapomóg w czasie podróży, uchwalono wzajemność wszystkich związków, należących do międzynarodowego zjednoczenia związków ciesielskich, to znaczy, że członkowie związku jednego państwa będą mieli prawo pobrać zapomogę podróżną i w innych państwach.

W razie przesiedlenia się członków z jednego państwa do drugiego, członkowie obowiązani są płacić swe wkładki do związku tego państwa, w którem pracują.

Odbyta konferencya przyczyniła się w znacznej mierze do zawiązania jeszcze bliższych stosunków pomiędzy organizacyami poszczególnych państw i jest jaskrawym dowodem, że solidarność międzynarodowa robotników to nie czczy frazes, jak głoszą partye burżuazyjne, lecz rzeczywistość, na której opierając swe organizacye i walki, możemy być pewni zwycięstwa.

Zgromadzenie malarzy i lakierników odbyło się we wtorek dnia 4 bm. w sali hotelu Kleina w Krakowie pod przewodnictwem tow. Proszowskiego i Holzera. O położeniu robotników malarskich i lakierniczych referował tow. Kurdziel. Robotnik malarski dobrze kwalifikowany zarobi dziś 4 kor. dziennie, zarobek ten jednak trwa zaledwie przez 4 miesiące w roku, przez dwa następne miesiące zarobek się obniża, a przez 5 do 6 miesięcy robotnik pozostaje w przymusowem bezrobociu. W ubiegłym roku wszystkie zawody osiągnęły mniejszą lub większą podwyżkę płac, tylko malarze pracują za tę samą zapłatę co dawniej. Ceny środków żywności i mieszkań poszły przez ostatnie dwa lata ogromnie w górę i obecnie robotnik posiadający nawet najmniejsze wymagania nie jest się w stanie utrzymać. Celem tedy zaradzenia nędzy i biedzie, które w przerażająco szybki sposób szerzą się wśród zawodu, muszą robotnicy wystawić żądania w kierunku podwyżki płac i skrócenia czasu pracy.

W dyskusyi zabierało głos kilku towarzyszy, którzy wszyscy podnosili konieczność wystawienia żądań. Z obecnych na sali majstrów zabrał głos p. Grzybowski i skreślił położenie majstrów. Wskutek braku solidarności pomiędzy majstrami panuje szalona konkurencya, która odbija się tak na majstrach jakoteż i na robotnikach. Majstrowie, a przynajmniej on nie jest przeciwnym sprawie uregulowania obecnego cennika, żąda jednak, by robotnicy odnieśli się ze swemi żądaniami do cechu.

Na końcu zabrał głos tow. Żuławski i wykazał, że podwyżka płac i skrócenie czasu pracy jest dziś koniecznością. Reformy te mają znaczenie nietylko dla robotników, lecz i dla majstrów, którzy z chwilą ustanowienia minimum płacy robotnika usuną choć w części z pośród siebie konkurencyę. Majstrowie powinni to rozumieć i żądania robotników przyjąć bez walki. Robotnicy walki nie chcą, są jednak do niej każdej chwili gotowi i w razie odrzucenia ich żądań, walkę tę skutecznie przeprowadzą. W końcu postawił tow. Kurdziel rezolucyę: „Zgromadzeni robotnicy malarscy ze względu na obecne przykre poło-

żenie ekonomiczne uznają konieczność przeprowadzenia nowego, wyższego cennika oraz skrócenia czasu pracy i upoważniają zarządy grup związku malarzy do przedłożenia tych żądań cechowi pp. majstrów". Rezolucya ta została jednomyślnie uchwaloną.

W najbliższych tedy dniach, o ile majstrowie nie spełnią dobrowolnie słusznych żądań robotników — wybuchnie w Krakowie strejk robotników malarskich i lakierniczych.

Niech żaden malarzani lakiernik przed ukończeniem ruchu cennikowego do Krakowa nie przyjeżdża.

Przez sto godzin zagrzebani. Siedmiu górników pracowało w pobliżu Johnstowu (w Stanie Pensylwania) w kopalni węgla. Sąsiedni szyb został wysadzony dynamitem, gdyż był zalany wodą i jako taki bezużyteczny. Lecz nagle woda ze zniszczonego szybu wniknęła do drugiego, w którym pracowali robotnicy. Ludzie schronili się na najwyższe miejsce, do którego mogli się dostać i tam pozostali w zupełnej ciemności i bez pożywienia przez cztery dni i nocy. Dopiero czwartego dnia wieczorem zauważono tę katastrofę i sądzono, że górnicy ci utonęli, gdy nagle usłyszano z głębi pukanie i przedsięwzięto akcyę ratunkową. Ponieważ pompowanie wody zbyt długo trwało, próbowano długim tunelem dostać się do nieszczęśliwych. Zaopatrzeni żywnością i telefonicznym aparatem poczęli ludzie wysłani na ratunek, broczyć przez wodę pokrywającą ziemię tunelu. Lecz woda postępowała coraz wyżej, tak, że po pięciu godzinach musieli wrócić. Podobobny los miała i druga ekspedycya. Dopiero trzeciej udało się — gdy tymczasem wypompowano już znaczną ilość wody — dotrzeć do zagrzebanych i wydobyć ich ze strasznego położenia.

W fabryce papieru w Zabłociu koło Żywca rządzi się maszynista Seifter jak szara gęś i na każdym kroku prześladuje i denuncyuje zorganizowanych robotników, by tym sposobem spowodować wydalenie jemu niemiłych, pilnie go śledzących robotników. Dnia 29 z. m. wszczął nieuzasadnioną kłótnię ze stolarzem tow. Gawronem, a gdy ten nie mógł już znieść poniżających wykrzykiwań i obelg na niego rzucanych i odpowiedział kilka słów w swej obronie, maszynista Seifter samowładnie wypowiedział mu pracę, a przedstawiając całą sprawę dyrektorowi Serokowi w całkiem innem świetle, spowodował, że tenże wydał natychmiast tow. Gawronowi książkę robotniczą, zapłacił mu za 14 dni i kazał się mu zaraz oddalić. To samo przyobiecał Seifter jeszcze innym robotnikom, którzy go ślepo słuchać nie będą. Ponieważ dyrektor Serok nie raczył się o niewinności tow. Gawrona przekonać, tylko na samą denunczacyę maszynisty pozbawił ojca rodziny chleba, robotnicy są tak rozgoryczeni, że zachodzi obawa, że w każdej chwili wybuchnie strejk, na który się robotnicy przygotowują. Mają jednak nadzieję, że dyrektor Serok przekona się o bezprawnem zachowaniu się maszynisty Seiftera i zło naprawi. W przeciwnym razie organizacya jest dość silna, by strejk zwycięsko przeprowadzić, a jako ustępstwo żądać wydalenia znienawidzonego maszynisty.

Z powodu strejków i bojkotów omijać należy następujące miejscowości:

Tapicerzy: Monachium, Reichenhall.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Sanok, Graz, Berno, Königsberg, Mähr. Schönberg, Mähr. Weiskirchen, Cieplice, Judenburg, Zurich i **Bukarest.**

Pozłotnicy: Węgry i **Zurich.**

Posadzkarze: Kraków i **Lwów.**

Szewcy: Wiedeń wszystkie warsztaty, gdzie cennik nie został wprowadzony, **Bregencya** (Klement), **Insbruck** (wszystkie warsztaty), **Lwów** (Stemberg), **Marburg** (Jarcic).

Malarze i lakiernicy: Kraków, Linz, Bozen, Celowiec, Marburg, Neunkirchen, Warnsdorf i **Wiedeń** (fabryka maszyn Wagnera i fabryka rowerów Petschau i Comp.

Murarze: Czechy: **Haida, Neusattl** i **Weisswasser.**

Morawy: **Mor.-Neustadt.**

Dolna Austrya: **Amstetten, Berndorf, Pottenstern.**

Styrya: **Grac** (firma Westermann)

Cieśle: Praga, Mor. Ostrawa.

Kaflarze: W Austryi: **Jasło, Stanisławów, Lwów** (Nowosiadły), **Czerniowce** (Trichter), **Wiedeń** (Kauder, Knapp, Neumann), **Frydek** (Rudolf Weiss), **Bozen** (Pickel, Dezaber), **Czarna Hora, Marienbad, Karlstadt. Szotau** i **Meran.**

W Niemczech: **Büttow** (Brauer i Bennhak), **Mannheim, Arnswalde, Brieg. Lahr** (Müller), **Norymberga** (Ajerle), **Królewiec, Bonn, Lignica, Giessenbrügge, Coswig, Lüneburg, Hildesheim, Kiel, Crinitz** i **Mittenwalde** (Mejer), **Podersam, Kometau** (Hartmuth) i **Celowicc** (Stix).

Introligatorzy: Niemcy: **Berlin** (firma Priester).

Szwajcarya: **Genewa, Lozana, Neuchatel.**

Ogłoszenia centrali.

Do wszystkich grup prawie zostały już nadesłane karty i marki na „fundusz solidarności“ państwowej komisyi zawodowej. Każdy członek organizacyi zawodowej powinien uważać za swój obowiązek uiścić wkładki do tego funduszu, by przyczynić się w ten sposób do pokonania związku pracodawców, który postawił sobie za cel zgniecenie naszych związków zawodowych. Wkładka do funduszu solidarności wynosi 1 K 20 hal. i można ją zapłacić w sześciu ratach. Zwłaszcza zarządy grup powinny wytężyć wszystkie siły, by przedstawić członkom konieczność płacenia tej wkładki. Związek pracodawców ogarnął wprawdzie dotychczas przeważnie bardziej przemysłowe prowincye czeskie i niemieckie — tam urządza lokauty i wydala z pracy dziesiątki tysięcy naszych współtowarzyszy, jednak powolnym krokiem posuwa ciągle swą działalność ku Śląskowi i Galicyi i w najbliższej przyszłości należy się spodziewać w naszym kraju takich samych lokautów i masowych wydaleń, jakie dzisiaj mają miejsce w prowincyach zachodnich. Każdy uświadomiony i rozumny towarzysz powinien zatem dołożyć wszystkich starań, byśmy na ten czas walki nie pozostali bezbronnymi. Fundusz solidarności będzie właśnie dla nas tą obroną przed zakusami naszych pracodawców i dla tego już dziś należy z całą energią wziąć się do pracy i budować tę fortecę, która ma nas obronić przed bezwzględnością i chciwością naszych pracodawców. Niech więc każdy zorganizowany robotnik uważa za swój obowiązek przyczynić się do odparcia napadu, jaki na nasze związki zawodowe przygotowuje związek pracodawców i zakupi kartę funduszu solidarności na dowód, że i on w potrzebie spełni obowiązek wobec siebie i całej klasy robotniczej.

Baczność robotnicy kaflarscy! W Wadowicach wybuchł strejk kaflarzy. Niech więc nikt do Wadowic nie przyjeżdża.

Związek robotnic i robotników fabryk tytoniu w Austryi. Baczność członkowie! Zwracamy uwagę wszystkich członków na § 5 regulaminu, który musi koniecznie być wypełniony. Paragraf ten brzmi:

Wpisowe wynosi 40 hal. Wkładka tygodniowa 23 hal. Członkowie, którzy dłużej jak 6 tygodni zalegają z wkładkami, tracą swoje prawa i należy ich uważać za występujących, a o przyjęciu ich napowrót i spłaceniu wkładek może decydować tylko zarząd centralny na wniosek zarządu grupy miejscowej i to w zasługujących na uwzględnienie wypadkach i przy zastosowaniu stosownych środków ochronnych. W każdym wypadku choroby muszą zaległe wkładki być ściągnięte z wypłacanej zapomogi. Przez cały czas pobierania zapomogi musi członek wkładki tygodniowe uiszczać. Gdy członek wybrał już całą zapomogę i jest dalej niezdolny do pracy, to taki członek na wniosek zarządu grupy miejscowej może być od wkładek uwolniony. Członkowie, którzy przed przebyciem czasu karencyi są niezdolnymi do pracy — mogą być na przedstawienie od wkładek uwolnieni, jednak nie zaliczają się już one do czasu karencyi.

Sekretaryat zawodowy w Tarnowie. Z dniem 15 lutego utworzonym został sekretaryat zawodowy w Tarnowie. Miejsce sekretarza objął przewodniczący grupy metalowców w Tarnowie tow. Józef Skrobisz. We wszystkich sprawach zawodowych odnośnie do Tarnowa należy się zwracać wprost do sekretarza na adres: Józef Skrobisz, Tarnów plac św. Ducha l. 2.

Baczność kaflarze! Zwraca się uwagę wszystkich kolegów, by każdy ruch cennikowy zgłaszali co najmniej na 10 tygodni przedtem do centrali, a równocześnie do odnośnej komisyi agitacyjnej. Każde zgłoszenie wejdzie najprzód pod obrady zarządu związku i uchwała odnośna zostanie danej grupie zakomunikowana. Zarząd związku musi obstawać przy tem postanowieniu, w przeciwnym bowiem razie zarząd nie byłby w stanie sprostać wszystkim stawianym doń żądaniom. Żądania strejkowe należy przed doręczeniem ich pracodawcom posłać w jednym egzemplarzu do centrali. Komisya agitacyjna obowiązaną jest o każdym ruchu, który doszedł jej wiadomości donieść do centrali po dokładnem zbadaniu stosunków i sytuacyi.

Związek kaflarzy.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: **Zygmunt Żuławski.** Z drukarni Wł. Teodorczuka w Krakowie.